

Burkini – między kłamstwem a problemem

29 sierpnia 2016

Najwyższy francuski sąd administracyjny wydał decyzję uchylającą zakazy przebywania na plażach w burkini, wprowadzone w ostatnich tygodniach przez kilkanaście francuskich miejscowości.

Zakaz burkini, stwierdził sąd, “w poważny i wyraźnie nielegalny sposób narusza podstawowe prawo do poruszania się, swobodę wyznania i wolności osobiste”.

Problem z burkini jest znacznie poważniejszy, niż mogłoby się wydawać z utrzymanych na ogół w żartobliwie-sensacyjnym tonie doniesień prasowych i rozstrzygnięcie sądu nie zakończy we Francji sporu. Jest to bowiem w istocie spór o to, w jaki sposób integrować muzułmanów.

CZY BURKINI TO ISLAMO-BIKINI?

Problem z burkini zaczyna się już od samej nazwy tego dziwnego stroju. Burkini to strój kąpielowy dla muzułmańskich kobiet, wymyślony kilka lat temu przez pochodzącą z Libanu a mieszkającą w Australii projektantkę Ahedę Zanetti. Burkini składa się z dwóch części, spodnio-bluzki oraz zewnętrznej sukienki z kapturem. Tylko stopy, dłonie i twarz są w burkini odkryte. Wygląda tak samo dziwacznie jak jej opis. Natomiast na pewno umożliwia pływanie muzułmankom, które dotychczas mogły najwyżej w swoich burkach co najwyżej brodzić po brzegu.

Nazwa, wymyślona (i zastrzeżona) przez Ahedę Zanetti, ma sugerować, że burkini jest połączeniem dwóch rzeczy: burki (strój muzułmański zakrywający dokładnie całe ciało kobiety z wyjątkiem stóp i dłoni) oraz bikini (kostium kąpielowy, odkrywający dokładnie całe ciało kobiety z wyjątkiem piersi i miejsc intymnych). Ale burkini niczym takim nie jest; jeśli

jest to burka skrzyżowana z czymś, to z dressem, więc bardziej pasowałoby do tego stroju określenie „burkodres” a po angielsku „burqtrack”. Ale to nie wywoływałoby skojarzeń z rozebranymi do bikini paniami – a nazwa „burkini” sugeruje, że oto mamy do czynienia z rozebranymi muzułmańskimi kobietami, może nie aż tak całkiem, jak kobiety europejskie (stąd „burk”) ale przecież jednak rozebranymi do kąpieli.

ZAKAZ BURKINI WE FRANCJI

Burki zostały we Francji zakazane prawem państwowym kilka lat temu, wraz z innymi strojami zakrywającymi twarz, lecz nie zostały zakazane stroje zakrywające ciało z wyjątkiem twarzy, abaje lub hidżaby. I w takich strojach tradycyjne muzułmanki chodzą zwykle na plażę. Teraz, po zamachu w Nicei, kolejne miejsca na wybrzeżu francuskim zaczęły wprowadzać lokalne zakazy dla przebywania na plaży w burkini – pierwsze było Cannes, a jego śladem poszło kilkanaście innych miejscowości. Zakazy uzasadniane są w rozmaity sposób, ale ogólnie chodzi o niezgodność tego stroju z przyjętymi we Francji zasadami życia społecznego.

Premier Valls, broniąc zakazów burkini, powiedział: „Plaże, tak jak inne miejsca publiczne, muszą być wolne od wywołujących konflikt żądań religijnych. Burkini to nie jest nowy rodzaj kostiumu kąpielowego ani nowa moda. To demonstracja projektu politycznego, przejaw kontrspołeczeństwa, opartego na zniewoleniu kobiet. Burkini to wyraz przekonania, że kobiety są z natury nieczyste i rozwiązłe i powinny być od stóp do głów zakrywane. To nie jest zgodne z wartościami Republiki”.

Valls wezwał „muzułmanów, ich władze, ich rodziny, w ich rolach zawodowych i społecznych, do publicznego zadeklarowania, że odrzucają ten zabójczy rodzaj islamu”. Na razie potępienia ze strony „władz i rodzin” muzułmańskich nie widać, a przeciwnie, organizacja CCIF („Wspólnie Przeciwko Francuskiej Islamofobii”) zaskarżyła do sądu decyzję władz w

Cannes i wygrała właśnie apelację.

KONFLIKT WARTOŚCI

Spór o burkini nie jest banalny. W gruncie rzeczy chodzi w nim o to, w jaki sposób ma przebiegać integracja muzułmanów w społeczeństwie francuskim. W sporze o to, czy wolno muzułmankom nosić na plaży burkini, doszło do konfliktu trzech wartości: wolności, świeckości państwa i równości obywateli.

„Walczyć należy z ideologią, która twierdzi, że kobiety są istotami drugiej kategorii, a nie z kobietami, które próbują zrobić nieśmiały krok w stronę Zachodu.”

Władze francuskie twierdzą, że noszenie burkini narusza dwie z tych wartości. Po pierwsze sugeruje, że kobiety nie są równe mężczyznom, że są gorsze, że powinny być mężczyznom podporządkowane. Kobieta w burkini nie tylko wygląda dziwacznie na plaży, wśród rozebranych pań w bikini. Burkini mówi jeszcze coś innego. Zdaniem muzułmanów mówi, że kobieta nie powinna pokazywać swojego ciała, bo to by znaczyło, że nie jest normalną kobietą tylko dziwką i zachęca mężczyzn do natychmiastowego seksu. A muzułmańscy mężczyźni na widok nagiego ciała nie są w stanie się powstrzymać i muszą mieć seks, nawet gdyby mieli go sobie brać gwałtem.

Po drugie, burkini jest demonstracją ekspansywnej religii, która nie chce w miejscu publicznym świeckiego państwa wyrzec się wyraźnego pokazywania swojej tożsamości, ważniejszej według wyznawców od zasad tego państwa. „Musimy zdecydowanie walczyć przeciwko radykalnemu islamowi, przeciwko symbolom religijnym, które przenikają do przestrzeni publicznej” – powiedział premier Valls.

IDEOLOGIA I WZGLĘDY PRAKTYCZNE

Sprawa nie jest jednak taka oczywista. Na rzecz burkini przemawiają zarówno powody ideologiczne, jak i pragmatyczne. Sąd francuski wypowiedział się zdecydowanie nie tylko za

wolnością wyznania, ale za najbardziej podstawową zasadą społeczeństw liberalnych: za wolnością osobistą, wolnością postępowania w sposób, jaki mi się podoba, jeśli nie ograniczam swoim postępowaniem wolności innych. Jeśli chcę siedzieć na plaży i kąpać się w tenisówkach, dżinsach i koszuli – nikt na plaży nie ma prawa mi tego zabraniać, skoro jest to moja swobodna decyzja. To, że wyglądam dziwacznie i inaczej niż inni, nie jest powodem do zakazywania mi takiego zachowania.

Ale są też i względy praktyczne, warte zastanowienia, nawet gdybyśmy uznali, że wolność osobista jest mniej ważna niż zakaz eksponowania symboli religijnych, świadczących o nierówności płci.

Jeszcze sto lat temu kobiety europejskie na plaży były ubrane i pływały w dziwnych sukniach, zakrywających większość ciała. Bikini wymyślone zostało w latach czterdziestych, ale zanim zapanowało na plażach w latach sześćdziesiątych, od czasu zakrywających ciało strojów minęło pięćdziesiąt lat. Gdybyśmy na początku XX wieku kazali z dnia na dzień naszym prababkom przebrać się w bikini, uciekłyby z plaży z krzykiem. Czy możemy wymagać więcej od dzisiejszych muzułmanek mieszkających w Europie?

Tradycja islamska, zgodna przynajmniej z trzema wersami Koranu i kilkoma hadisami (opowieściami z życia Mahometa), zakrywała kobiety z wyjątkiem ich twarzy, dłoni i stóp, w sposób zacierający kształt ich ciał, więc burkini jest jakąś próbą dopasowania tej tradycji do życia na Zachodzie. W tradycyjnym stroju kobieta muzułmańska pływać nie jest w stanie, a nawet przebywanie na plaży jest dla niej uciążliwe. Burkini wprawdzie kiepsko pozwala się opalać, ale na pewno można w nim się kąpać. Burkini daje więc muzułmankom szansę na jakąś formę uczestniczenia w życiu społecznym w Europie, na większą integrację. Wprawdzie kobieta ubrana w burkini bardzo różni się od kobiety ubranej w bikini, ale na pewno mniej, niż gdyby ubrana była w hidżab. Burkini mówi: „chcę się kąpać, chcę

korzystać z plaży, chcę mieć przyjemność z życia, chociaż jestem muzułmanką”.

KIEDY MUZUŁMANKI ZACZNĄ NOSIĆ BIKINI?

Nie sędzę, by realistyczne byłoby oczekiwanie, że europejskie muzułmanki nagle zaczną ubierać się na plażach w bikini. Można oczywiście powiedzieć: „Ich sprawa, nie chcą, to niech siedzą w domu”, ale przecież nie chodzi o to, żeby siedziały w domu, tylko żeby żyły w Europie w podobny sposób, jak ich nieislamskie koleżanki. Być może powoli – w procesie, który zabierze jak naszym babkom pięćdziesiąt lat – burkini będzie się kurczyło, odsłaniając coraz więcej ciała. Ale jeśli chcemy, żeby muzułmanie integrowali się w zachodnich społeczeństwach, to trzeba stawiać im wszędzie, gdzie można, wymagania realistyczne.

Wymagać natychmiastowego przyjęcia zachodnich zasad trzeba tylko tam, gdzie to konieczne ze względu na sprzeczność z zasadami wolności – jak w kwestiach zakazu małżeństw przymusowych, honorowych zabójstw czy obrzezania kobiet.

Ubrane w burkini kobiety nie zagrażają bezpieczeństwu Europy; wydają się raczej śmieszne niż groźne. To prawda, są wyzwaniem dla tradycji świeckiej przestrzeni publicznej. Ja jednak stoję po stronie francuskiego sądu uznając, że wolność osobista i nadzieja na lepszą integrację powinny dawać muzułmankom prawo do plażowania w burkini. Walczyć należy z ideologią, która twierdzi, że kobiety są istotami drugiej kategorii, a nie z kobietami, które próbują zrobić nieśmiały krok w stronę Zachodu.

Autorstwo: Grzegorz Lindenberg

Źródło: Euroislam.pl